

Paweł Jarodzki. Artysta moralista.

Paweł Jarodzki jest artystą, który w niesamowity, intuicyjny sposób łączy w swojej twórczości punkowo-reagowy beat, maksymalnie skupiony na podkreślaniu wolności i autonomii jednostki z głębokim przesłaniem moralnym. Używa przy tym języka zakorzenionego zarówno w masowej świadomości, pop kulturze i tzw. kulturze wysokiej, dzięki czemu jest w stanie trafić ze swoim przekazem do szerokiego grona odbiorców. Jego zainteresowania artystyczne i postawa życiowa zostały ukształtowane w trudnej rzeczywistości schyłku PRLu. Był to czas z jednej strony permanentnego niedostatku kultury, zarówno wizualnej jak i każdej innej, co tworzyło naturalną potrzebę wytworzenia jej ekwiwalentu na własną rękę, w sposób opisany w skrócie jako D.I.Y., czerpiąc wzorce z różnorodnej kultury zachodniej. Z drugiej zaś strony był to niewątpliwie również czas poważnych dylematów i wyborów moralnych, związanych z przejawiającą się w każdym aspekcie codziennego życia politycznością. Wybory te miały odegrać ważną rolę w całym późniejszym życiu wówczas młodych ludzi. Dziś Paweł Jarodzki ma już ugruntowaną pozycję w polskim środowisku sztuki. Jego twórczość, często rozpatrywana w kontekście działalności grupy Luxus, ma własny, oryginalny i niepowtarzalny charakter, wyróżniający go na tle jego koleżanek i kolegów. Niewątpliwie bowiem, przy całej przewrotności takiego stwierdzenia, możemy śmiało nazwać Jarodzkiego artystą moralistą, nawet jeśli wyznawana przez niego moralność lokować się będzie zdecydowanie po lewej stronie.

Jedną z charakterystycznych cech jego prac artystycznych jest trudność związana z próbą ich technicznego opisu. Wiąże się to częstokroć z ich nieregularnymi wymiarami, wśród których odnaleźć można nierzadko trójwymiarowe formy, kolaże, czy brikolaże. Twórca używa różnego rodzaju materiałów jako podkładów do prac malarskich, od desek, blachy, przez mniej bądź bardziej płaskie powierzchnie przedmiotów z odzysku, aż po klasyczne blejtramy. Poszczególne motywy przedstawień, pojawiające się w jego pracach równie dobrze mogą być całkiem nowe, jak też użyte we wcześniejszych realizacjach, w innych zestawieniach. Wynika to ze stosowanej konsekwentnie od lat przez Pawła Jarodzkiego techniki szablonu na swoich obrazach. Technika ta ma swój rodowód w początkach sztuki ulicy, gdy za pomocą przygotowanych wcześniej matryc można było szybko, w chwili nieuwagi służb porządkowych umieścić na murze protestacyjny zwrot bądź zaangażowany obrazek. Poprzez użycie szablonu na bardziej bądź mniej tradycyjnym blejtramie, Paweł Jarodzki odtwarza zaangażowanie i formę społecznego komentarza, jakie pierwotnie niosła za sobą ta technika.

Podobnemu celowi służy rozbudowana, złożona symbolika poszczególnych przedstawień, wypełniająca przestrzeń patchworkowej instalacji malarskiej zainstalowanej na ścianie w galerii Arttrakt. Artysta, wskazując kierunek zwiedzania "na lewo", z góry zaznacza, że nie jest to polecenie obligatoryjne dla widza. Przeciwnie wręcz, w swoim komentarzu do wystawy odnosi się do idei hipertekstu, czy rozbudowanego systemu linków, za pomocą których możemy samodzielnie, według własnego uznania budować narrację tej autorsko zaaranżowanej ekspozycji. Rozpoczynająca sekwencję obrazów skierowana w lewo wskazówka jest jednocześnie tłem dla jednego z najnowszych obrazów Jarodzkiego. Kwadratowe płótno spogląda na widza namalowanym, niemym, okrągłym okiem, umieszczonym na tle

gwiazdy Dawida. Warto pamiętać, że jako godło państwa Izrael gwiazda, czy też tarcza Dawida funkcjonuje dopiero od 1948 roku. W istocie jest to symbol dużo starszy, wiązany z planetą Saturn. Ciekawą wykładnię symboliki miał ów heksagram również w hinduizmie tantrycznym, naukach ezoterycznych, kabale i alchemii, gdzie, ogólnie rzecz ujmując oznaczał dwoistość i uzupełnianie się pierwiastków żeńskich i męskich, tworzących duchową doskonałość. Inny obraz na wystawie przedstawia scenę wygnania z raju, gdy na jego skraju stoi na straży broniąc wstępu uzbrojony w ognisty miecz, jednooki cherubin. Napis po hebrajsku nad jego głową przetłumaczyć można jako “nie służę”, co jest z kolei deklaracją Lucyfera wypowiedzianą w posłuszeństwie Bogu. Współczesnym nawiązaniem w tym przedstawieniu jest płonąca opona opasująca tułów cherubina. W ten sposób na początku lat 90. XX wieku dokonywano drastycznych samosądów na rzekomych zdrajcach w RPA. Włożenie na ciało skazańca opony, oblanie jej benzyną i podpalenie jej nazywano wówczas “płonącym naszyjnikiem”. Na jeszcze innym obrazie Paweł Jarodzki umieścił ciało Chrystusa z tradycyjnego przedstawienia Piety na rękach współczesnego super bohatera, który ratuje go przed śmiercią. Na obrazach nie mogło zabraknąć szablonów z Myszką Miki, niejako znaku firmowego tego artysty, jak też licznych odwołań do historii sztuki - choćby “Lekcji anatomii doktora Tulpa” Rembranta van Rijn z 1632, czy “Koła rowerowego” Marcela Duchampa z 1913 roku. Dociekliwi znajdą tu również szablony przedstawiające królową Elżbietę robiącą zdjęcie, pogrzeb papieża, polskich żołnierzy przed bramą Isztar w Babilonie, którą rzekomo, wg British Museum mieli zniszczyć w trakcie stacjonowania tam w 2005 roku. Oraz wiele innych scen, które wydały się artyście na tyle interesujące, czy zaskakujące, że postanowił włączyć je do swoich obrazów. Każde z tych przedstawień zawiera osobną historię, anegdotę, pouczającą przypowieść albo szokujące wydarzenie, które odbija się w powszechnej pamięci.

W pierwszym odruchu, oglądający wystawę może poczuć się zaskoczony, czy nawet cokolwiek skonsternowany tak swobodnym zestawianiem ze sobą popularnych, szeroko znanych obrazów czerpanych ze współczesnej kultury wizualnej z tradycjami i mitologią starożytnych kultur i wierzeń. W tym wszakże przejawia się uniwersalizm przekazu Pawła Jarodzkiego, który jest w stanie wyjść poza prostą anegdotę, czy reportażowy komentarz do rzeczywistości w której przyszło mu i nam żyć. Czyni to wskazując na źródła naszej kultury i przekonań oraz na determinujące nasze zachowania precedensy w głębokich pokładach historii człowieka na Ziemi. Od nas zależy, czy przyjmujemy jego historię pisaną “na lewo” w sposób linearny, wg porządku ściany i kierunku zwiedzania, czy na bazie jego malarskich wyobrażeń napiszemy własną.

Piotr Stasiowski, Warszawa, 2.05.2015